

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:  
z odryską 2 K, bez odryski 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ct., 2 1/2 szyl.,  
70 ct. ameryk.  
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
Konto czekowe Nr 34.095

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy:

Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

## Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłupowego  
drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz  
20 halery, następnie po 10 hal. — Nadstawki  
od miejsca wiersza drukiem petitem po 40  
hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal.  
za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.)  
przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl.  
dla zamieszczeniowych, a 1 kor. za 100 egzempl.  
dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty po-  
cztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Od Administracji.

Prosimy załączonymi czekami odnowić  
prenumeratę za miesiąc luty zaraz w pier-  
wszych dniach lutego celem uniknię-  
cia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bo-  
wiem prenumeraty najpóźniej do 5-go lu-  
tego temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę  
„Naprzodu”. Osobnych upomnień nie wysy-  
lamy.

Stan. Biurom dzienników raz jeszcze przy-  
pominamy, że zwroty przyjmujemy za  
styczeń tylko do 5-go lutego; później  
nadstawane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w  
administracji, albo do rąk inkasenta, nie  
zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu” wynosi:

kwartalnie miesięcznie

w Krakowie bez doręcze-  
nia do domu . . . K4'80 K1'60  
w Krakowie z doręczeniem  
i na prowincji z prze-  
syłką pocztową . . . K6'— K2'—

Administracja „Naprzodu”.

## Mowa Jaurès.

Kulminacyjny moment debaty szkolnej  
w parlamencie francuskim.

Mielimy już sposobność scharakteryzować  
świeżo ułożoną debatę szkolną w parla-  
mencie francuskim, wywołaną namiętnym  
atakami kleryków na szkołę świecką. —  
W ostatnim dniu debaty zabrał głos Jaurès.  
I wygłosił tak imponującą mowę, iż na  
wet dzienniki wrogie socyalistom, jak np.  
„Temps” uznają, że mowa ta zaszczyt  
przynosi parlamentowi francu-  
skiemu.

Na obecny zatarg kleryków z nauką  
świecką nie spojrzaj Jaurès okiem polemisty,  
lecz filozofa i historyka. Rozumie się, iż tej  
olbrzymiej mowy podać nie możemy w j-  
brzmieniu dosłownem. Postaramy się tylko  
pójść za tokiem myśli Jaurès.

### Rzekoma niezmiennność Kościoła.

Na czele konstataje Jaurès, że ci nawet,  
którzy usiłują nicować wiedzę, podnosić jej  
niepewności, wskazywać niestałość czystego  
rozumu ludzkiego — muszą, mimo złe-  
czeń lub ociągania się, kroczyć jej śla-  
dem. Katolik, chrześcijanin był zmuszony  
z pokolenia w pokolenie wchodzić w kom-  
promis, przystosowywać się do rzeczywisto-  
ści społecznej i intelektualnej, która go prze-  
rastała. Kościół wbrew swej woli musiał prze-  
chodzić różne ewolucje. Modernistą w jego  
łonie był już apostoł Paweł, który gminie  
w początkach żydowskiej dał ujęcie świa-  
towe: Jerozolimę zastąpił był Rzym. Histo-  
rycznie przechodził mowa różne okresy,  
wskazując jak Kościół musiał po próbach  
walkach kapitulować.

Gdy Kopernik — mówił Jaurès — począł  
obalać starą koncepcję Ptolemeusza, Kościół  
nie brał niebezpieczeństwa zbyt poważnie  
i przyjął tę hipotezę jako przeletną igrawkę  
umysłu. Nie zatroszczył się nawet, gdy Gali-  
leusz ów problem podjął ponownie. D. piero  
gdy zapomocą szkieł nowych począł on  
wzbiierać się w głąb niebios, dopiero, gdy  
na poparcie lekceważonej hipotezy przedsta-  
wił dowody doświadczalne — prawda sta-  
wała się coraz bardziej nienawistną  
w miarę, jak wylamiała się  
coraz pewniej.

Sadem wiedzy, która wkraczała w tajniki  
przyrody — Kościół powoli musiał przeciw-  
modyfikować pojmowanie swej „Genezy”  
z jej idyllicznym rajem sadem, przysłoniętym  
kopułą niebios, na której polyskiwały gwia-  
zdy. Wierze i Kościół zgolił nie był i być nie  
mógł niezmiennym, zakrzepłym w zupeł-  
ności, bo tak skrzepłym może być tylko tru-  
n.

Partyzanizm grecki i chrześcijański  
a szeroki pogląd nowożytny.

Hellenizm — tak wspaniały, tak intelligen-  
tny, pojmował cywilizację poprzednią, lub  
odmiennie jeno przypadkową ciekawością  
i przenikliwością paru rzadkich umysłów  
jak np. Herodot. Utrwalało się tam pojęcie,  
że wszystko, co nie jest greckiem, jest bar-  
barskim. Chrystyanizm ze swojej strony

był w wielu swych fazach niesprawiedliwym  
wobec Grecji i Rzymu. D. piero świat współ-  
czesny — świat, przeobrażony przez wielką  
rewolucję — swobodnie bada źródła od-  
ległe.

Pan Gerard Varet nazywa nas potomkami  
kultury greckiej. Tak jest. Odczytaliśmy  
po niej kult piękna i myślicieli. Lecz po-  
wiadamy też w skarbcu naszym tradycje  
Wschodu. Stracilibyśmy coś z nas samych,  
gdyby do sumienia francuskiego nie prze-  
kałało się było nie z powagi tych wielkich ży-  
dów, którzy poczytywali sprawiedliwość za  
czynnik najwyższej harmonii, którzy odwo-  
tywali się do sprawiedliwego Boga przeciwko  
wszelkiej przemocy: do Boga, co ociera łzy  
z każdej twarzy...

To gorące nawoływanie do sprawiedliwości,  
spojone z urokiem myśli greckiej, stopiło się  
w geniuszu Francji. I dlatego łatwo nam  
jest sprawiedliwie rozstrząsać całą przeszłość...

### Wnioski pedagogiczne.

Nie formułkami, nie niedomówieniami, lecz  
śmiałością, szerokim traktowaniem wiedzy  
rozbudzimy w młodych umysłach zrozumie-  
nie wielkich problemów.

Różne siły: elektryczności, ciepła, światła,  
ujawniały się nam, jako ekwiwalenty jednej  
siły, która, że je ogarnia i nimi rządzi, u-  
chyla się przed nami i pociąga ku gębom  
umysłu, odkrywający przyczyny pod przyczynami  
— jak falę pod falą w morzu niezgłę-  
bionem

I oto wyrasta ku nam nauka życiowa:  
z tych umysłów, co ze stopnia na stopień  
zdają się kroczyć wciąż ku szczytowi, jak  
gdyby przyroda miała za prawo przetrwać  
siebie samą, aby nas zniewalać do szukania  
głębszego sensu tego wzwyż dążącego ru-  
chu.

Otóż dzieci, otrzymując na swobodnie ko-  
mentowanych przykładach takie poglądy, by-  
łyby bardziej przez nie przygotowane, niżli  
drogą formułek do pojmowania wszelkich  
systemów religijnych i syntez filozoficznych,  
w których człowiek skrytykował swe wy-  
siki. Oto w jakim duchu, który nie jest ani  
duchem rutyny i oportunistów, ani duchem  
powierzchownego przeczenia — powinna być  
prowadzona nauka moralności, wiedzy przy-  
rodniczej, historii.

### Podręczniki klerikalne.

Tu Jaurès przechodzi do omawiania pod-  
ręczników i konstataje, że żaden z pod-  
ręczników szkoły świeckiej nie odbiega tak  
dalece od owego ideału, jak odbiegają pod-  
ręczniki prywatnych szkół klerikalnych. —  
Mówca czytał podręcznik, pochwalany przez  
p. de Mun. To, co tam mówi się o refor-  
macji, lub wielkiej rewolucji jest nawię-  
dowane bezwzględna żądza poniżania. O refor-  
macji mówi się tak, jak gdyby nie ośmielił  
się wyrażać Bossuet, wychowawca królewicza.

Jak scharakteryzowane są w nich chlu-  
by Francji?

I czy wy, wychowawcy młodzieży, macie  
prawo uciekać się do takiej perfidy, jaką  
znajduję np. przy charakterystyce Voltaire'a  
i Rousseau'a: „Nie będę ich sądził sam, aby  
nie dać pozorów stronniczości: pozostawię  
sąd jednemu o drugim...” I potem daje się  
dzieciom dla scharakteryzowania Voltaire'a  
obełtywe zdanie Rousseau'a, a dla schara-  
kteryzowania Rousseau'a złośliwy epigramat  
Voltaire'a.

Czy ci dwaj ludzie byliby ważyli się sami  
w ten sposób stręścić dla dziejów swe  
sądy? I biorąc tych zmarłych, dziś p. godzo-  
nych jednaka wielkością umysłu, którzy ich  
przeżył — wy ich nędze i ciskacie o siebie,  
rzucacie im w twarz to, co ich rywalizacya  
wytworzyć mogła najbardziej złośliwego i ja-  
dowitego! Gdy się ma w swej kolekcji  
książki tej kategorii — należy doprawdy  
mieć pobłażliwość dla błędów cudzych.

### Podręczniki świeckie.

Ci się tyż podręczników szkół publicz-  
nych Jaurès nie uważa je również — za u-  
łożone bez zarzutu. Przedewszystkiem kryty-  
kuje je ze względu na zbyt optymistyczny  
duch obecny w zestawieniu z przeszłością.

Kiedy czytamy — rzekł — w tych podręcz-  
nikach, że niegdyś bogactwo w swych zamkach  
i pałacach żyło rozkosznie, a biedni gni-  
dzili się w nędznych lepiankach, to widzimy nie-  
śmiało dziecko, chowane dziś w obydnej nierz-  
wie, jak słysząc to, podniesie swoją głowę ku  
nauczycielowi, wylekła i zdziwiona i cicho

pyta: „A teraz?” Wydaje mi się też nie-  
sprawiedliwym, gdy się w czambuł potępia  
jakąś epokę za głody i klęski, które wówczas  
grasowały, a zapomina się o współczu-  
snych głodach w Irlandyi, w Indjach lub o  
głodzie bezrobotnych.

Zachwalajmy dzisiejszość — zgoda — ale  
umiarkowanie, ale ze skromnością. Nie trzeba  
wiecznie osądzać: każda epoka oceniana być  
winna sama w sobie, wedle jej środków dzia-  
łania i jej warunków życia. Trzeba sobie  
przy każdej epoce, przy każdym pokoleniu  
uprzytomnić, jakim trudnościom ci ludzie  
podlegali, jaki był ciężar ich obowiązków i  
wyczuć należne każdemu — pod jego brzo-  
mieniem.

W ten sposób działwa zapozna się z pra-  
wdziwą Francją — z Francją całą — w nie-  
przerwanym następstwie jej dni jasnych i no-  
cy, jej wzlotów i upadków, z Francją, co po  
przez wszystkie mgły i cienie kroczy ku  
pełni światła, którego jeszcze nie posiada,  
lecz którego przeczuć w jej myślach żyje...

## Strejk dzieci szkolnych w Dzieńmorowicach.

Polska Ostrawa, 27 stycznia.

Po Polskiej Ostrawie i Miechówkach  
odezwali się i Dzieńmorowice, wieś położona  
nieдалеko Bogumina, która niedawno ośla-  
wiła się morderstwem na tle szowinizmu cze-  
skiego. Niedawno obydne morderstwo — dz. 5  
strejk działwy polskiej, oto owoce polityki  
czeskiej w Dzieńmorowicach! Z rodziców pol-  
scy musieli się chwycić strejku jako ostat-  
niego środka obrony przeciw krzywdzie,  
dwóch zd. n. być nie może. Bo coż mają po-  
cząć ludzie, których wszędzie prośby i sta-  
rania o najłagodniejsze i najżywniejsze pra-  
wa zbywa się kpinkami, przechodzi się nad  
niemi z lekkim sercem do porządku dzien-  
nego i to zaczęwszy od czeskiego wydziału  
gminnego a skończywszy na rządzie?

Przed laty sześciu, gdy starania ludności  
polskiej o szkołę polską publiczną wydział  
gminny odrzucił jako niezasadnione, „Ma-  
tierz szkolna” poprosiła z pomocą i zało-  
żyła w roku szkolnym 1905/6 prywatną pol-  
ską szkołę. Mimo to ludność polska nie usta-  
wała w staraniach o szkołę publiczną, jednak  
bezwzględny czeski wydział gminny o szkole  
polskiej ani słyszeć nie chciał i wobec ża-  
dań polskich zachowywał się wprost prowo-  
kacyjnie, bo w r. 1908 i starania ludności  
polskiej o polską szkołę odpowiedział wysta-  
wieniem drugiej czeskiej szkoły jubileuszowej.

W czerwcu 1908 komisja szkolna, wyde-  
legowana z ramienia rządu, skonstatowała  
na miejscu potrzebę nie jednej, lecz dwóch  
szkół polskich. Zdawało się już wtedy,  
że sprawa wešla nreszcie na właściwe tory.  
Że szkoła polska, dotąd prywatna, z rokiem  
szkolnym 1909/10 zostanie przyjęta na koszt  
gminy. Tymczasem sprawę tę odłożono w nie-  
określoną, a haka czeska posunęła się  
jeszcze dalej, gdyż otwarto z funduszów  
gminnych ochronkę czeską i czeską  
szkołę przemysłową uzupełnia-  
jącą. Obecnie więc Dzieńmorowice, gmina  
rdzennie polska, gdzie przy ostatnim spisie  
ludności na przeszło 3000 mieszkańców na-  
liczono zał. dwie 300 rz. z wył. Cechów.  
posiada dwie publiczne szkoły czeskie, pu-  
bliczną ochronkę czeską i publiczną czeską  
szkołę uzupełniającą. Polacy, będący nie  
mniejszością lecz większością nie mają  
kompletnie nic.

Wobec takiej prowokacji i bezwzględności  
czeskiego wydziału gminnego — cierpliwość  
rodziców polskich wyczerpać się musiała. —  
Takiego planowego i rozmyślnego deptania  
nieszczęśliwych żądań rodziców polscy dli-  
żej, cierpieć nie mogli, bo nie nie zawinił, chy-  
ba tylko tyle, że się chwycili zbyt spokojnej  
samoobrony przed bezwzględną czesizacją,  
że dr. g. próśb i deputacyi chcieli zdobyć t.,  
co się im najsłuszniej należało. Ponieważ więc  
wszystkie obietniczki ze strony rządu jak  
stosowane d. t. d. środki celem wywalczenia  
publicznej szkoły polskiej w zupełności za-  
wiodły, rodzice polscy doprowadzeni do osta-  
terzności postanowili rozpocząć solidarny  
strejk szkolny. Taka uchwała zapadła jedno-  
głośnie na zgromadzeniu w niedzielę 23 b. m.,  
a w poniedziałek 24 b. m. rozpoczęto strejk.

O uchwale i o wybuchu strejku zawiado-  
miono telegraficznie kompetentne władze. —  
We wtorek 25 b. m. wysłano deputację do  
rządu krajowego i do sejmiku w Opawie. Po-  
nieważ jednak deputacja nie otrzymała sta-  
nowczego zapewnienia, że postulaty rodziców  
polskich będą w zupełności uwzględnione,  
dlatego na zgromadzeniu rodziców polskich,  
odbytem we środę dnia 26 b. m. uchwalono  
jednomyślnie dalej strejkować i dzieci  
dopóty w domu zatrzymać, dopóki komitet  
rodicielski nie otrzyma formalnej uchwały  
gminnej, uwzględniającej postulaty rodziców  
polskich. Całe zgromadzenie oświadczyło z  
entuzjazmem: „albo publiczna szkoła polska,  
albo strejk aż do skutku!” O tej uchwale  
zawiedomiono rząd krajowy w Opawie.

Oto są skutki hakaty czeskiej! Już czwarty  
dzień strejk trwa solidarnie. W szkole nie  
pokazuje się ani jedno dziecko. 201 dzieci  
polskich nie pobiera zupełnie nauki. Ciekawe  
jest w tym wypadku stanowisko rządu, głów-  
nego sprawcy obecnego strejku. Wszędzie  
cicho. Starosta Błowski w Frystacie wcale  
się tym nie zajmuje. Zobaczmy kto kogo  
przetrzymsza.

## Proces Borowskiej

Trzynasty dzień rozprawy.

Piątek, 28 stycznia.

### Rozprawa popołudniowa.

Za trybunałem usiedli jako goście: prezy-  
dent wyższego sądu krajowego Husner,  
wiceprezydent wyższego sądu krajowego  
Stebelski, nadprokurator Wędkiewicz, szef  
prokuratury D. liński, wiceprezydent Pogo-  
rzelski, radca dworu Horeszkiewicz i inni dy-  
gnitarze. Sala i galerja przepełnione.

Przewodniczący odczytuje następujące u-  
chwalone przez trybunał

### pytania dla przysięgłych;

1) pytanie główne: Czy oskarżona  
Janina Borowska winna jest, że w nocy  
z dnia 4 na 5 czerwca 1909 roku w Kra-  
kowie w zamiarze pozbawienia życia strze-  
liła do adwokata dra Włodzimierza Lewi-  
ckiego w sposób zdradziecko podstępny z pi-  
stoletu browninga, wskutek czego Włodzi-  
mierz Lewicki, ugodzony pociskiem, życie  
utracił?

2) pytanie ewentualne (na wypa-  
zaprzeczenia pytania głównego): Czy Ja-  
nina Borowska winna jest, że w nocy  
z dnia 4 na 5 czerwca 1909 r. w Krako-  
wie wprawdzie nie w zamiarze zabicia, ałoli  
w innym zamiarze nieprzyjaznym strzeliła  
do adwokata dra Włodzimierza Lewickiego  
w ten sposób z pistoletu brauninga, że ad-  
wokat dr Włodzimierz Lewicki wskutek tego  
zginął?

Pierwsze pytanie dotyczy zbrodni morder-  
stwa (ara śmierci), drugie zbrodni zabójstwa  
(ara kilkoletniego ciężkiego więzienia).

Dr Szalay sprzeciwia się postawieniu  
pytania drugiego, gdyż oskarżona w taki  
sposób się nie tłumaczyła.

Prokurator zbija prawniczo wywody  
obrońcy. Różnica między morderstwem a za-  
bójstwem nie jest w czynie, lecz w intencji.  
Intencja znana jest tylko oskarżonej i Bogu.  
Prokuratura jest przekonana, że oskarżona  
miała intencję zabić Lewickiego. Jeżeli który  
sędzia przysięgły ma wątpliwość co do in-  
tencji, może p. twierdzić pytanie drugie.

Trybunał uchwalił utrzymać pytanie  
o zabójstwo, przysięgłym dać jak  
najszerzszą sposobność rozpatrzenia czynu,  
zarzuconego aktem oskarżenia.

### Plaidoyer.

Kolejno wygłosił mowy obaj oskarżyciele:  
prokurator dr Marowski i zastępca ro-  
dziny Lewickiego adw. dr Kiebkowski.

Przeniesienie prokuratora było spokojne,  
r. z. z. wygłoszone bez patosu, ale z żę-  
lazną logiką.

Dr Kiebkowski mówił również spokojnie,  
nie podnosił głosu, nie polował na tanię fa-  
ktę; żywsze miejsca w jego mowie stano-  
wili: ob. zachowania się Borowskiej  
wobec konającego, tudzież zakończenie, na-



śladowe zakończenie mowy Lewickiego w procesie Borowska Haecker.

#### Mowa prokuratora.

Prokurator dr Kazimierz Marowski:

Rozprawa zbliża się do końca. Pod potężną dłoń przewodniczącego rozwinął się tutaj cały materiał dowodowy. Przysięgli mają go przed sobą. Rozprawa nie tylko potwierdziła, ale ugruntowała jeszcze w wielu miejscach wywody oskarżenia. Przekonamy się o tem nasamprzód, zestawiając zeznania obwinionej.

Obwiniona miała dwie metody obrony, jedną w śledztwie, drugą w rozprawie. W śledztwie miał Lewicki zabić się dlatego, aby jej udowodnić swą miłość. Przy rozprawie twierdziła, że spełnił samobójstwo, aby uciec ze świata przed tem, co go czekało. Ale podczas śledztwa Borowska nie wiedziała jeszcze o wielu rzeczach. Nie wiedziała, że znajdują się świadkowie, którzy stwierdzają, że Lewicki nie żył dla niej pod koniec miłosnego uczucia. Gdy metoda ekspiacyjnego samobójstwa upadła, zmienia system obrony, oświadcza, że Lewicki wskutek sprawy swej w Lidze, wskutek żądania fałszywej deklaracji i wskutek obaw przed następstwami wykrycia tego, musiał ze świata uchodzić.

Czy doprawdy tak było? Czy Lewicki mógł obawiać się skutków, gdyby nawet było prawdą to, co jest dla oskarżonej najkorzystniejsze, tj. że Lewicki posyłał ją do p. Szczepańskiego i że następnie wydobyl od niej deklarację, grożąc listownie opuszczeniem jej sprawy przed trybunałem najwyższym w Wiedniu? Nie. Lewicki i wtedy niczego obawiać się nie potrzebował, gdyż na jedno twierdzenie Borowskiej mógł postawić drugie twierdzenie, swoje, i wtedy sąd Ligi miałby do wyboru między temi dwoma twierdzeniami. To nie było groźne. Sprawa ta mogła być w ostatecznym razie dla Lewickiego przykrą, ale groźną nie była. Nie miał przed czem uciekać ze świata.

A już ślady materialne przemawiają jednym głosem przeciw temu, aby Lewicki odebrał sobie życie; a tak samo jednym głosem świadczą, że mu je odebrano. Wnika to z położenia ciała, z ranek i sińców, jakie odniósł, padając na ziemię, ze zgazowanej i skróconej lampy, z wyjęcia zębów przed snem.

Zachowanie się Borowskiej? Telefonuje do prof. Kadera, aczkolwiek jako medyczna wiedziała, chociażby z jego wykładów, że należało wezwać jak najrychlej pogotowie. Upominana przez niego, aby telefonowała tam, gdzie należy, ociąga się i dopiero za jego powiedzeniem, że w takim razie on sam da znać, dzwoni do pogotowia. Przyjeżdża wózek ratunkowy. Czy ma bramę otwartą? Czy kto uprzedził stróża? Czy kto wyszedł na przeciw, aby wskazać drogę i przyspieszyć ratunek? Nie... Brama zamknięta, trzeba dzwonić do stróża, trzeba iść po ciemnych schodach do ciemnego mieszkania, trzeba kierować się charczeniem konającego, aby go znaleźć, trzeba żądać światła, którego nikt nie podaje, aby ułatwić badanie i pomoc. To przewlekanie było dalszym ciągiem taktyki, która kazała przewlekać wezwanie ratunku, aby konający zapadł w zupełną bezprzytomność, aby nie mógł już ani słowa powiedzieć, aby nie mógł już ani słowa powiedzieć, ani słowem oskarżyć. Dwa słowa wystarczyłyby, aby obwinioną potępić. Trzeba było koniecznie tak postępować, jak postępowała obwiniona, aby zapewnić się, że te dwa słowa nie padną z ust konającego.

Krytycznej nocy zakończyła się gra, rozpoczęta w kwietniu. Przypomnijmy sobie list pożegnalny do męża, zapowiadający samobójstwo.

„Daruje jeszcze i to... tak będzie lepiej dla mnie, dla dziecka i dla ciebie... Duma twoja będzie zadowolona“. A wszakże już poprzednio, jak zeznał p. Borowski, postanowiono załatwić się po procesie z Lewickim jako człowiekiem, postanowiono sprzątnąć go w pojedynku, a gdyby pojedynku nie przyjął — bez pojedynku. Czemżeż miała się zadowolić duma Borowskiej? Niżem innem, jak śmiercią Lewickiego. Ta śmierć jedynie rozwiązywała sytuację.

Teraz rozumiemy, dlaczego obwiniona chce przesunąć ten list poza okres śmierci Lewickiego, na czas wcześniejszy. Chce go przesunąć, mimo, że dowody wskazują, że list ten pisany był dnia 4 czerwca, mniej więcej około godziny 5 1/2 wieczorem. Była to godzina, gdy Borowska zamknięta w mieszkaniu Lewickiego na klucz, gospodarowała w niem. Gdy list ten był pisany, a był pisany charakterem takim, jakiego żadne inne listy nie wykazują, wielkimi, stanowczymi litera-

mi — wówczas śmierć Lewickiego była po stanowiona.

Być może, iż Borowska, jak świadczą jej listy, pozostawione w hotelu, myślała o samobójstwie. Ale co innego myśleć, co innego wykonać. Instynkt zachowawczy występuje w ostatniej chwili ze swym zakazem i ocala przed śmiercią z rąk własnych. To też list pożegnalny do męża został zniszczony. Musiał być zniszczony, aby nie świadczył przeciw obwinionej, gdyby go przy niej znalezione.

A scena śmierci? Zeznania obwinionej nie dadzą się z sobą pogodzić. Szczególnie co do wezłownika, co do pewnego wydaje się, że położono go na to, aby zakryć plamę krwi, którą pierwszej wytarto. Dlatego wezłownik jest od spodu czysty. Tego obwiniona wyjaśnić nie umiała. Otarcia na głowie Lewickiego wskazują, że Lewicki po strzale zerwał się, uderzył o szafę i padł na ziemię. Ale dla upozorowania samobójstwa trzeba było krew w tem miejscu wytrzeć, położyć poduszkę, a następnie wezłownik.

Szczegół sztuczny miał Lewicki wyjąć z ust i tak rozmawiać. Czy kto uwierzy, aby w ten sposób przytępował Lewicki do decydującej rozmowy, do rekapitulacji, jak powiada obwiniona, całego ich stosunku? Borowska nie mogła tej sztuczki usunąć, bo to byłby dowód przeciw niej, nie mogła jej w usta włożyć z powrotem, nie mogła ko- nającego utrzymać, aby upozorować samobójstwo. Trzeba więc było szukać innych sposobów, aby odrzuć zwrócić uwagę na samobójstwo. Już w rozmowie z prof. Kaderem Borowska powtarza dwukrotnie: „Stało się nieszczęście, czy przypadek, Lewicki całował mnie po rękach...“ W takiej chwili, gdy człowiek kona, mówi się o całowaniu po rękach i wzywa się profesora, zamiast pogotowia, aby zyskać parę kwadransów!

Dopiero gdy Lewicki był już bezprzytomny, Borowska zaczyna go ratować... Wtedy już mogła, ale jeszcze ciągle dręczyło ją pytanie, czy nie odzyskał przytomności? Lewicki męczy się jeszcze siedem godzin. Przez cały ten czas Borowska wypytuje się, czy jeszcze żyje? A szło o to: czy nie powiedział?

Przy sobie miała rewolwer. Po co go za trzymywała? W śledztwie twierdziła, że „na pamiątkę“, na rozprawie odparła z oburzeniem, jakoby tak powiedziała. Ale cokolwiek by mówiła, jedno jest jasne: zatrzymała rewolwer na wypadek, gdyby Lewicki jeszcze przemówił. Zatrzymała go dla siebie. Chciała skończyć tak lub owak grę, którą zaczęła.

Miał tyw zbrodni? Zbliżenie było istotne. Lewicki chciał je prędko usunąć. Borowska chciała utrzymać. Stosunek był z góry skazany na śmierć: on żonaty, ona zamężna, matka. Już w maju chciał Lewicki zerwać i wyrażał się nieogłębnie przed ludźmi o Borowskiej, która czuła, że wszystko się kończy. Tętno przemówiła jej natura, jej silna indywidualność, jej duma, niezdolna znieść upokorzenia. Inna byłaby odeszła, ona postąpiła inaczej. Lewicki chciał wyjechać z Krakowa; ostatnią rozprawę miał przeprowadzić na drugi dzień. Potem wraz z hr. Tyszkiewiczową miał wyjechać do Wiednia, Warszawy i na Krym, wracać dopiero jesienią. Ona miała wrócić do domu, złożyć swój rygorozum... Cztery czerwca był ostatnim dniem, w którym te dwie istoty mogły się jeszcze spotkać. Niezłaskę przebaczenia Borowskiej i jej siła sprawiły, że Lewicki nie odjechał, i nie odsunął Borowskiej od siebie. Ona to usunęła go z tego świata...

Mieliście panowie sposobność do rozpatrzenia materii tej i przed B. rowskiej; w tej mierze macie przedłożone pytania. Prokurator państwa stoi na stanowisku, że Borowska zamierzała odebrać życie Lewickiemu i tak opiewa pierwsze pytanie; drugie o zabójstwo brzmi łagodniej.

Co w głowie człowieka się dzieje, to wie sam Pan Bóg. Co zamierzała Borowska, to wie ona jedna; gdybyście panowie mieli wątpliwość co do morderstwa, możecie się o wiałyć za zabójstwem. Stoić ponad prokuratora państwa i do was należy odpowiedź na pytania. Sumienie przysięgłego waha się wtedy, gdy niema dowodów winy; trwoży się zaś wtedy, gdy odkryte prawdę, a nie chce jej dać wyrazu.

W razie odkrycia prawdy musicie jednak mieć odwagę, aby dać jej rzeczywisty wyraz. Z obowiązkiem waszym nie godziłoby się o kazywać łaskę, zostawić zbrodnię niepostrzeżoną. Wy przyświadcacie prawdę, zresztą niech stanie się tak, jak prawo każe. O to jedno was proszę, sędziowie przysięgli: Miejcie odwagę powiedzieć, co popełniła Borowska. Głównie to uczucie, będziecie mogli

rzec sobie w swem sumieniu: wykryliśmy prawdę, i oddaliśmy ją sprawiedliwości.

#### Mowa dra Kłębrowskiego.

Zastępcza żony i siostry Lewickiego adwokat dr Zygmunt Kłębrowski zaczął od nastrojowej impresji z pogrzebu i grobu Lewickiego, poczem tak ciągnął dalej:

Lewicki zakończył życie w sile wieku, obdarzony przez naturę niezwykle miłymi zaletami. Jedyną może jego wadą był stosunek do kobiet. Poznał się z p. Borowską. Znajomość obijała zacieśniała się na jakiś czas, lecz wnet Lewicki pobamował się i wrócił do normalnego stanu. Unika Borowskiej za wszelką cenę, chce z nią zerwać stosunki. P. Borowska mimo siedmiomiesięcznej rozłąki nie zapomina o nim. Porzuca swe obowiązki żony i matki, przybywa do Krakowa i udaje się do mieszkania Lewickiego po jakieś listy. Takie jest jej tłumaczenie. W rzeczywistości ciągnie ją ku Lewickiemu zazdrość. Wreszcie mści się strasznie na Lewickim.

Borowska teraz mówi, że miała spotkać się wieczorem na ulicy Wolskiej obok domu p. Tyszkiewiczowej. Czy można choćby na chwilę sądzić, aby Lewicki, który liczył się z drażliwością, wyznaczałby jej schadzki przed domem kochanki? O godz. 10 w nocy miał się Lewicki w swem mieszkaniu zejść z p. Bylickim. Czyżby Lewicki był tak nie taktowny, aby na tę samą porę wyznaczyć spotkanie się z Borowską, z którą, jak twierdzi Borowska, miał mówić o tych dykretnych sprawach? Są dowody, że Borowska weszła do mieszkania pokrywając się, tam ukryła się, i już wtenczas kryła zły zamiar. A na wet ten zamiar powzięła przed kilku dniami, gdy wypytowała p. Bylickiego, kiedy będzie pełnił służbę na pogotowiu.

Nagle zerwanie się rannego Lewickiego z łóżka, jego upadek i rżnięcie się o kilka metrów opodal, świadczy, że Lewicki nie po- pełnił samobójstwa, lecz że otrzymawszy kulę w głowę, zerwał się nagle i rzucił się tam, skąd strzał był dany. Gdy się tarzał w ostatnich podrygach, Borowska usunęła się w kąt pokoju i czekała na jego koniec. Ani jednej kropli krwi nie znalaziono na jej ubraniu. Borowska twierdzi, że Lewicki się zastrzelił, aby jej tem udowodnić miłość, lecz gdy on ranny w agonii bije głową o ziemię, Borowska tymczasem zajęta paleniem papierów i książek. Czy jest to zgodne z logiką? Borowska mówi, że podniosła storę, aby Lewickiego ratować, lecz przeciwnie czyniła to wszystko w ciemności, bezpieczna, schowana. Dyżurny pogotowia zastał stopy spu- szczone. — A łuska ze strzału świadczy dobitnie, że strzał był zadany ręką Borowskiej do śpiącego Lewickiego. Nikt łuski nie po- ułwał w to miejsce. Wykluczone jest też, że po strzale pies ją odniósł, jak to próby wykazywały. A wymazywanie krwi z podłogi. W jakimkolwiek zamiarze Borowska to czy- niła, daje to dużo do myślenia.

Tu dr Kłębrowski prosi przewodniczącego o zarządzenie kilkuminutowej pauzy. Przewodniczący zarządził 3-minutową przerwę.

Po pauzie dr Kłębrowski przeszedł do afery Lewickiego ze Szczepańskim, wywodząc, że Borowska rzuca tu cień na Lewickiego, który — jak sama twierdzi — życie sobie odebrał, aby jej udowodnić swą miłość. Lewicki nie przykładał zbyt wielkiej wagi do tej sprawy. Borowska chciała zyskać „Nowiny“ dla swych celów. Ziając zaś wzajemną nienawiść Lewickiego i Szczepańskiego, pragnęła ich pogodzić. Przekroczyła swój mandat, czem Lewicki był oburzony i objawiał to wobec personelu kancelaryjnego. Zażądał od B. rowskich listownego oświadczenia, że nigdy nie pragnął pośrednictwa Borowskich w sprawie ze Szczepańskim i że co uczynili, uczynili na własną rękę Lewicki szedł przebojem przez świat, przeszkody przełamywał lub przesadzał, lecz nigdy nie zginął karku.

Czy Borowska jest godną litości? Wystarczy przeczytać jej listy. Dla niej życie ludzkie jest niczem. Planuje ona zastrzelenie p. Daszyńskiego, umawia się o to, pertraktuje listownie w tej sprawie! W innym liście pisze odośnie do adwokata dra He- skiego: „chciałabym go walić, walić w czołkę, aby w rozbrzydany mózg wbić mu na powrót jego słowa“. A w dniu 4 października „kochająca“ wtedy Lewickiego Borowska umawia się ze swym mężem o zabiciu Lewickiego w pojedynku lub bez pojedynku! Wie o tem, że wisi nad nim to straszne niebezpieczeństwo, wie, że mąż postanowił go zastrzelić i rzekomo tak gorąco ukochanego nie ostrzega!

Lewickiemu odpłaciła się straszną niewdzięcznością. Bronił jej całą swą zdolnością, zma-

zał z jej czoła piętno szpiega, a w nagrodę utrzymał z jej ręki śmierć!

A teraz kończę temi samemi słowy, któremi śp. Lewicki zdjął piętno hańby z czoła pani: Oskarżam panią, żeś podniosła rękę na swego dobroczyńcę, żeś pobabiła cześć i pamięć jego pośmiertną, żeś pluła na jego mogiłę, żeś przez godzinę patrzyła na jego mękę, gdy on tłukł głową po podłodze, żeś nie znała zła dlań iskry litości, żeś czekała spokojnie na jego konanie, żeś jest negacją wszystkiego, co kobieta nosi w swem sercu i sumieniu. Bronię Lewickiego dlatego, że jest moim starszym kolegą, któremu winiem cześć i szacunek pośmiertny, bo był człowiekiem z gruntu uczciwym, niezdolnym do szalbierstw, które mu zarzucasz, bo mi- łał człowieka, który przedstawiał rzeczywistą wartość. Niechaj te słowa, które swego czasu zdjęły piętno hańby z twojego czoła, będą teraz kamieniem potępienia! (Oklaski).

Na tem odcroczono rozprawę do dnia następnego.

\* \* \*

Czternasty dzień rozprawy.

Sobota, 28 stycznia.

#### Mowa obrońcy dra Szalay.

„Panem et circenses“ — wołały głodne tłumy do swoich cesarzów, a dziś hasło to w innych słowach rozbrzmiewa po całej kuli ziemskiej. Odcieniem jego jest pożądanie wszelakiej sensacji, utkanie choćby z lez i nędzy ludzkiej, bólu i smutku, nieszczęścia i krzywdy. Lecz nie w sensacji szukać należy źródła, iż sprawa nabrała rozgłosu, że się zajmuje nią cały świat kulturowy. Zainteresowanie to tkwi gdzieś indziej, bo dotyka ona podstawowych urządzeń społecznych, jakim jest wymiar sprawiedliwości.

Wczesnym rankiem d. 5 czerwca pogotowie ratunkowe, zawezwane przez Borowską zabrało Lewickiego z mieszkania jego, z rana postrzałową i odwiozło go do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Wypadek, samobójstwo czy zabójstwo — przechodziło z ust do ust żadnej sensacji publiczności. Władza zarządziła dochodzenie i podejrzenie padło na tę, która krytycznej nocy była przy nieboszczyku; podejrzenie, oparte na nieprzebrnialych jeszcze echach procesu z Haeckerem, rozdmuchiwane w prasie przez entuzjastów, na których człowiek tego pokroju i z tymi przy- miotami, co Lewicki, mógł wpływ wywierać i pewną aureolą się otoczyć, podtrzymywane przez partję socjalną, która szukała zadośćuczynienia za porażkę, jaką poniosła, ratunku dla zaszalonego prowodyra. Borowska zamknięta, nie miała ona nikogo, któryby stanął w jej obronie, a partja, entuzjasta, a nawet i prasa, oskarżyła ją już jasno i wyraźnie, iż zamordowała nieboszczyka.

Przed znajomością faktów, przed usłyszeniem słowa obrony, przed oskarżeniem, przed rozprawą opinia osadziła i zasądziła Borowską. Oskarżenie przysnaje, iż nie można tu mówić o pewnikach i nie mając realnych podstaw, szuka w krainie ducha dowodów winy oskarżonej, bo opiera się głównie i niemal jedynie na bardzo trudnych zagadnieniach psychologicznych. Niezwykła oskarżona, kobieta inteligentna, niezwykłego umysłu, wyniszczona fizycznie aresztem śledczym, brakiem pokarmu, widmo półtrupa, którą sztucznymi, podniecającymi środkami utrzymuje się w możności nie do myślenia i mówienia, ale wprost do zachowania sił fizycznych, potrzebnych dla obecności na sali.

Niezwykła rozprawa, gdzie przewodniczący oskarża, świadkowie nie zeznają faktów, lecz wyjawiają swoje zdanie i opinie, wnosząc formalne oskarżenia. To nie sprawa kryminalna, to strasna tragedia człowieka serca, duszy ludzkiej. Tak, to tragedia strasna, tragedia dwóch istot niepoślednio uproszonych, z których każda mogła zdobyć szczęście, pracować pożytecznie dla społeczeństwa. Jdąca w mogile, druga dogorywa obdarta ze wszystkiego, walcząca już nie o życie, ale o wartość swej duszy, o nazwisko męża, o przyzwołość niewinnego dziecka.

Nie można mówić o pewnikach, słusznie mówi akt oskarżenia, ale ja twierdzę, że i wszystkie poszlaki nie są w stanie wykazać jej winy. Poszlaki te opiera oskarżenie na pewnych faktach, na uzasadnieniu, iż Borowska miała interes zabić Lewickiego, że on nie miał powodu do samobójstwa. Pozwólę sobie wykazać, iż zapatrywanie aktu oskarżenia jest z gruntu mylne, że zebrane poszlaki nie- czego nie dowodzą, że są dowody wykluczające wprost winę Borowskiej, że nie miała żadnego interesu targając się na życie nie-

**PIERSĆCIONKI ZARĘCZYNOWE I ŚLUBNE**  
ZEGARKI, ŁAŃCUSZKI ORAZ WSZELKIE WYROBY JUBILERSKIE

poleca najtaniej **Emil GOLDWASSER** Kraków, Grodzka 58.



**Za darmo**

i opłacony, wysyła bogato  
ilustrowany Cennik.

NA SKŁADZIE: ŁYŻKI, ŁYŻECZKI  
i WYROBY z CHIŃSKIEGO SREBRA.



boszczyka, że zachodzi tu albo samobójstwo albo prosty wypadek.

Akt oskarżenia powiada, że „śmierć Lewickiego jest rezultatem wzajemnego stosunku tych dwojga ludzi”. To mnie zmusza, abym ten stosunek omówił, wszedł w krainę ducha, badał myśli, grzebał w sercach i duszy. Przyznaję, że niezwykle inteligentna, że umysł to niepospolity, ale mnie chodzi o jej wartość duchową i twierdzą, że jest to nie zła, lekka i zepsuta dusza, ale „rozmarzona entuzystka, pełna najlepszych instynktów, wielkich pragnień i ideałów kobieta”, warta lepszego losu, która w innych warunkach przy swych niepospolitych zdolnościach i inteligencji pożytecznie pracować mogła na niwie społecznej. Mam odwagę to powiedzieć mimo, iż ją opiewano, ód wszystkiego odsądzono, najgorszą zrobiono, pod pręgierz postawiono.

Przypomnijcie sobie panowie zeznania męża, gdy tu opowiadał, jak u nóg jego się wyla, obuwie jego całowała, prosząc, by nie wysyłał jej na medycynę, by zostawił ją w roli żony i matki. Nie usłuchał, nie zrozumiał kobiety, zabił w niej najwznioślejsze ideały życia kobiecego, popchnął ją do szranki tych licznych dziś walczących o inne ideały, o inne stanowisko kobiety w społeczeństwie.

Gasząc kobiecość wbrew woli, popchnął ją na inne a bardzo śliskie tory, śliskie dla wszystkich — dla niej dzięki jej wyjątkowemu usposobieniu niebezpieczniejsze.

Przypadek zd rzył, że na drodze jej życia stał człowiek obdarzony wszystkim przymiotami, by zdobyć serce kobiety wierzącej, pragnącej, marzącej, — do tego egzaltowanej, chorobliwie przeczułonej. A było mu to łatwe, bo przecież przykuł ją do siebie procesem z Haekerem, związał jej nim ręce, zrobił z niej w swych rękach „rzecz i na rzędzie”, wkładał się w duszę i serce swej nieszczęśliwej ofiary wymyśloną koniecznością czytania w duszy dla celów procesowych.

Nie bez znaczenia jest ten proces w sprawie obecnej. Podnosząc, iż oddał nim Lewicki Borowskiej niepospółtą przysługę. Pozwól sobie być odmiennego zdania. Nie przeczę, iż zarzut uczyniony przez „Naprzód” Borowskiej był ciężki, ale nieczem nie poparty. Zarzut ten na łamach „Naprzodu”, o którym wiemy, że nie przebiega w słowach, że rzuca potwarze i kalumnie bez należytego zbadania rzeczy, nie miał takiego znaczenia, by ryzykować proces prasowy, który u nas jest negacją wymiaru sprawiedliwości, torturą dla skarżących, nie daje żadnej, żadnej a żadnej satysfakcji. Lewicki musiał o tem wiedzieć i raczej odmówić, jak zachęcać do tego. W jaki sposób proces ten stał się do jego biura — zeznał świadek Borowski.

O ironia przypomina, że Lewicki pozwolił, że Borowska wyszła z procesu sponiewierana i stąd mogła mieć do niego słuszną żal. Działu tego przyłączył się 21 iany, gdy przekonała się pomała, że Lewicki nigdy jej nie kochał, że była dlań jedną z licznych grzeszek, że wykorzystując położenie, uwiódł ją, okłamał ją. Przeboleła to, chciała zapomnieć i wraca do Lwowa, gotuje się do egzaminów, a zmuszona zdawać je w Krakowie przyjeżdża i oddaje się pracy. Bo ją, rozpacza, lecz uspakaja się, marzy o zdaniu egzaminu, o lepszej przyszłości.

Dalej obruńca omawia rolę p. Bylickiego i dochodzi do wniosku, że Borowska nie miała interesu zastrzelić Lewickiego i to uważa za najlepszy dowód jej niewinności.

Pomyślcie panowie, że nocy krytycznej sytuacji byłaby się zmieniła, że nie Lewicki, ale Borowska odebrała sobie życie. Czy nie możnaby na podstawie tych samych faktów, jakie śledztwo wykryło, a w razie danym wykryły jeszcze mogło, zrobić oskarżenia że Lewicki niewygodna, szkodliwa, bo zemstę gotująca, opuszczoną kobietę usunął?

Panowie, patrzy na was cały cywilizowany świat. Dajcie dowód jak szczęśliwy obowiązek jednego pojmujecie, niech nie mówią, że nie macie serca, uczucia, że ulegacie pozorom plotki i teroru, urobionym przez przyjaciół „Naprzodu”.

Przysięgaliście i ślubowaliście B gu zaci panowie, że sędzić będziecie tylko i jedynie wedle dowodów i oparte na tych dowodach przekonania. Gdzie te dowody? Gdzie dowód, że Borowska nie zamordowała, ale zabiła Lewickiego? Chodzi o życie, chodzi nie tylko o życie, którego już nikt zwrócić nie może, ale i o tych pozostających, o nazwisko, o męża i dziecko. Bez dowodów zasądzić człowieka na śmierć nie można, bo jeżeli społeczeństwo wtraw zakonowi bożemu zna karę śmierci, to stosować ją przynajmniej

winno tylko tam, gdzie są niezbita dowody winy.

Borowska zbłądziła, ale błąd jej usprawiedliwić można, zapłaciła zań zresztą strasznie, ciężiej jak życiem. Uwzięła na pod zarzutem najstraszniejszej zbrodni, udręczona fizycznie i mralnie, opiewana, od czci i wiary odsądzona, zasiadła na publicznej rozprawie i wobec tylu ócz na nią skierowanych, tylu lorret, śmiechu i oklasków musiała złożyć spowiedź życia całego, odkryć najtajniejsze myśli i uczucia, mówić publicznie o tem, o czem myśli przed samym sobą rumieńcem twarzy oblała, jednym słowem czynić spowiedź życia całego, skrzyżować się publicznie.

Ja wierzę, że Borowska jest niewinna, że życie niezawinienie skrzywdziła ją, ludzie ją oczernili, ale w każdym razie choćby kto o tem wątpił, to musi przyznać, że brak tu dowodów winy, że to tajemnica, której rozwiązać stryczkiem dla tej nieśczęśliwej, zła manej, na pół zmarłej kobiety nie można.

Niedawno pod kulami mordercy czy zapaleńca padł ojciec rodziny, niepospółty obywatel, chluba kraju, dla którego był tak bardzo pożyteczny i potrzebny. Pozostała wdowa udawała się do stóp tronu, błagając o łaskę i życie dla mordercy męża, ucząc dzieci, by się zań modliły. Niech to będzie odpowiedzią zastępcy stopy poszkodowanej.

Mowa dra Szalaya trwała przez 2 3/4 godziny, od 9 3/4 rano do 12 1/2 w południe, po czym nastąpiła półgodzinna przerwa w rozprawie.

Po przerwie prokurator i dr Kłębowski zrzekli się repliki, również Borowska zrzekła się głosu. Przewodniczący zarządził przerwę do godziny 3 1/2, po której nastąpi resuma przewodniczącego; budzi powszechne ono za interesowanie, publiczność oczekuje go niecierpliwie.

Werydyt spodziewany jest na godzinę 8 wieczór.

## KRONIKA.

Kraków 30 stycznia.

**Nadzwyczajny numer „Naprzodu”, zawierający wyrok w procesie Borowskiej, wyjdzie jutro, w niedzielę, o godz. 8 rano.**

### Nowiny krakowskie.

**O zwrot list składkowych** wydanych przez krakowską komisję oświatową na urządzenie bezpłatnego podwieczorku na zabawie dla dzieci — uprasza się szan. towarzyszek i towarzyszy, którzy dotąd list tych nie zwrócili. Komisja musi się śpiesznie liczyć z funduszami, jakimi rozporządzać będzie i dlatego zwrot list najdalej do godz. 12 w południe w poniedziałek jest nie dzwony. Z listami składkowymi prosimy jednocześnie o odsyłanie zebranych i zaofiarowanych sum i przedmiotów.

**Bezpłatne programy zabawy dla dzieci** wydawane są i będą towarzyszom z gmin pod miejskich w niedzielę od 11—12 w południe i w poniedziałek wieczorem w sali bufetowej Związku Stowarzyszeń.

**Bal akademicki**, który odbędzie się d. 5 lutego w salach hotelu Jasnego staraniem Czytelnicy Akademickiej im. A. Mickiewicza, zapowiada się jak najlepiej. Komitet dołożył starań, by za b. wa pod każdym względem wypadła zadawalająco. Wywołanie gościnnych k. nceików, m. gących st. nowic miłą pamiętką dla p. n, oddano u zni m kursów prof. Mehoffra. Przewodnictwo bufetu objął p. f. Walerowa Jaworska. Liczne zgłoszenia z mi. ta i z p. winicydają pewną ręką mi. 2. b. i ten zaliczyć będzie m. zna do jednych z najwspanialszych w obecnym sezonie karnawałowym. Komitet urządza codziennie od 5—7 wieczorem w lokalu Czytelni (M. kołajska 3, l. p.), gdzie wydaje się zaproszenia i bilety.

**Reperatura teatru miejskiego.**

Sobota „Tricoche i Cacolet”, komedia w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie” (seny z. n. z. n.).

Niedziela o godz. 7 1/2 wieczorem: „Tricoche i Cacolet”.

Poniedziałek o godz. 5 po południu: „Kopciuszka” (1/2 ceny).

Wtorek: „Romioja”.

Środa o godz. 3 po południu: „Betleem polskie” (ceny znizone).

Środa o godz. 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk”.

Czwartek: „Gdzieś w” i „Panna mężatka”.

Piątek: „Tricoche i Cacolet”.

Sobota „Na kwatery” (Le b. llet de logement).

kom. dy w 3 aktach Antoniego Mars.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Damazy” (1/2 ceny).

Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk”.

Poniedziałek: „Na kwatery”.

**Reperatura teatru ludowego.**

Sobota: „Hulaj dusza”.

Niedziela po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka”.

Niedziela wieczór: Hulaj dusza”.

Poniedziałek: „Zbójcy” (popularne).

Wtorek: „Hulaj dusza”.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, l. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie.

Biurowe otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godzinie 5 po południu: p. Zofia Szybalska: „O szkołach nowego typu w Szwajcarii”.

W sali Muzeum tec. niezo przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: dr Tadeusz Szydłowski: „O francuskim i angielskim malarstwie XVIII wieku” (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Jerzy Smoleński: „Kraje polarne” (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W niedzielę 30 b. m. odbędą się następujące wykłady:

W Rakowicach w Czytelni robotniczej o godz. 3 1/2 po południu: p. Jemielewski: „O ziemi, słońcu i gwiazdach” (z obrazami świetlnymi).

W Podgórzu w Domu robotniczym, pl. Serkowski 11, o godz. 3 po południu: p. Weyher-Szymanowska: „O powstaniu 1863 r.” (wykład dla młodocianych).

W Ludwinowie w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu: p. Czaplański: „Z życia Stanów Zjednoczonych” (z obrazami świetlnymi).

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników, Zielona 3, o godz. 7 1/2 wieczorem: p. Kołodziejki: „O pojęciach ludów pierwotnych”.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników, Podbrzezie 2, o godz. 3 po południu: dr Augustyn Wróblewski: „O godności ludzkiej”.

### Z krainy.

Pod koła pociągu dostał się wczoraj o g. 6 rano na stacyi Kłaj urzędnik ruchu Jamroz. Chciał on przejść przez szynę, aby dostać się do stojącego na torze pociągu towarowego; wtem nadjechał pociąg pociąg pociąg z Krakowa i porwał Jamroza pod koła. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

**B. GABRYLSKA** Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i plano — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kaszącym zwracamy uwagę na inzerat o Thymomel Seillae, preparacie często polecanym przez lekarzy.

„Ich dien” jest napisem znanej marki ochronnej „zakonnica”, którą aptekarz A. Thierry wyrabia swoje przedmioty przedmiotem prawnie zastrzeżonym. „Ich dien” oznacza „moje życie”, może być używane do oznaczania wszelkich przedmiotów, które mają być używane do celów higienicznych. Prawdziwy znak jest Balsam i Maść certyfikowana i nie powinna być używana w żadnej apteczce domowej. Tytuły pisemnych podziękowań świadczą o środkach apteki A. Thierryego pod Aniołem Stróżem w Peregada koło Rihitsch.

Gdy żółdki nie funkcyjnuje należy, nie powinno się użyć najdop. jednijszych środków wzmacniających żółdki, od należytego bowiem funkcjonowania żółdki zależy stan zdrowia całego organizmu ludzkiego. Uznany za dobry i przeszło 40 lat używany w całej monarchii środkiem jest Ora Rosy Balsam żółdkiowy z apteki B. Fagnara, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Do nabycia w tutejszych aptekach.

## TELEGRAMY

z dnia 30 stycznia.

### Zwołanie Rady państwa.

Praga. „Narodni Listy” donoszą, że sejm parlamentarny zwołany będzie na 22 lutego.

### Uchwalenie wotum nieufności dla hr. Khuena.

Budapeszt. W sejmie przemawiali wczoraj postawie Banffy i Petro, poczem dyskusję zamknęto, gdyż wszyscy mówcy wykreśli się. Hr. Andrassy i Kossuth mieli głos końcowy. Przystąpiono do głosowania. Wniosek hr. Andrassy odrzucono; głosowała za nim tylko partya konstytucyjna i partya narodowośćowa. Równocześnie odrzucono wniosek posła Michalego, poczem wniosek posła Justa o udzielenie rządowi wotum nieufności przyjęto znaczną większością. Głosowały za nim: partye Justa i Kossutha, radykali serbscy i posł Banffy, Paweł Szandor i Laszlo. (Huczone oklaski).

Prezydent ministrów powstał, aby zabrać głos, na co dezwalny się okrzyki: Naprzód musi być głosowanie nad wnioskiem p. Kossutha! Wniosek Kossutha przyjęto łaskawą większością co wniosek Justa. (Wolania do Khuena: Teraz możesz pan jechać do Wiednia!).

Hr. Kuen zabrakł głosu i wśród ogromnej wrzawy na lewicy oświadczył, że z powodu uchwalenia wotum nieufności zosta-

łó stworzone nowe położenie. Rządowi pozostają dwie alternatywy: albo powinien się podać do dymisji (huczone oklaski), gdyby to było odpowiedniem, albo Izbę rozwiązać.

Wskutek ogromnej wrzawy nie słychać dalej hr. Khuena, który w końcu powiedział, że rząd pozostawia sobie rozstrzygnięcie na przyszłość, a na razie wręcza prezydentowi pismo cesarskie.

Wiceprezydent Rakovszky, gdy nastąpi cisza, polecił pismo to odczytać. Na mory tego pisma sejm został odroczoney do 24 marca. (W Izbie wielki hałas i wzburzenie). Ministrowie opuszczają salę.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ogłoszenie.

Ogłoszenia peltowe o zgromadzeniach i zebraaniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halterzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

\* **Dębni.** W niedzielę 30 bm. Komiteta oświatowa P. P. S. D. urządza w Czytelni R b. tnicej obchód rocznicy „Proletaryat” z n. stępiym programem: Chór, odczyt Bolesława Limonowskiego, deklamacya i chór. Wstęp 20 h, członkowie Czytelni 0 h. Początek o godz. 4 popołudniu.

\* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorek i piątek o godz. 7 1/2 wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu”, ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru Komit. t chóru żeńskiego.

\* **Towarzyszek, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu”, Wiślna 5, II p., w niedzielę przed południem od godz. 11—12, w poniedziałek, czw. rtek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

\* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 30 b. m. o godzinie 3 1/2 po południu w sali restauracyi J. Leithnera (I. Auerspergasse 6) odbędzie się odczyt p. Oswalda Einfelda: „O żegludze napowietrznej (z pokazami).

\* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przechodzcie bezwarunkowo z żonami, siostrami i córkami!

\* **Wielka zabawa karnawałowa** urządza drukarze krakowscy w sobotę 29 b. m. w dolnej i górnej sali „Sokła” krakowskiego na pomnoczenie funduszu bufetowego własnego domu. Muzyka wojskowa 66 p. p. Bufet we własnym zarządze. Po północy wale dla pań. Bilet wstępu 2 K od osoby, familijny (3 osoby) 4 K. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp na zabawę tylko do godziny 12 w nocy za zwrotem zaproszenia. Stroje wieczorowe. Biuro komitetu otwarte codziennie między godz. 7 1/2—9 wieczorem, Rynek gł. 12, III. p.

\* **Staraniem „Siołni” i III Koła T. S. L.** odbędzie się w sobotę 29 b. m. zabawa taneczna w salach Klubu pocztowców w Krakowie (Lubitz 5) Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp 2 K, dla akademików 1 K 20 h.

\* **Wielka zabawa taneczna z kotylo-nem i tombolą** urządza j. stol rze i tapice z krakowskiej w sobotę 29 b. m. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 70 h. Czysty dochód na fundusz emerytalny Stowarzyszenia. Kotyliony i kwiaty na miejscu do nabycia.

\* **Komitet robotnic i robotników fabryk i tonu w Krakowie** urządza w sobotę 29 stycznia b. r. wielką zabawę taneczną z kotylionem w sali Tow. Strzeleckiego. Wstęp K. Stroje wieczorowe. Muzyka 5 p. p. Początek o godz. 8 wieczór. Taniec prowadzić będzie znany wodziarz p. Oskar Doening.

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

### Dzieci karmione flaszka,

które rozwijają się niedostatecznie, stają się przez EMULSYJĘ SCOTTA rumiane, pełne na buzi, krzepkie i zdrowe. Nadzwyczajna moc odżywcza jakoteż lekkostrawność

## EMULSYJ SCOTTA

usuwają braki w ich odżywianiu.

### EMULSYA SCOTTA

wskutek swego przyjemnego i słodkiego smaku zażywana była zawsze chętnie przez młodych i starszych, a przeciw wychudzeniu i osłabieniu wszelkiego rodzaju okazała się jako bardzo skuteczny środek.

### EMULSYA SCOTTA

zażrzuca swą sławę jako wzór emulsyi, także i na przyz. z ośc. Ceno oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybakim: jako pewna oznaka wyrobu SCOTTA.

## GRAFA rosół wołowy w kostkach

po 6 hal. jest pod względem jakości bez konkurencyi.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SAŁAD GRAMOFONOW

**Józefa Wekslera**

LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/III. KRAKÓW, GRODZKA 71. Telefon 641.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

**WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.**

Odniesiony na wystawie jubileuszowej najwyższemu odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępowstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Anioł”. Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędných znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i oplatnie.

20.000 płyt na składzie.



„GRAMOFON”

Płyty z aniołkiem po 4 korony





**POLSKO-CZESKA FIRMA**  
**KARESZ i STOCKI**  
Bremen, Bahnhofstrasse 29  
przeprowadza pasażerów

**do Ameryki**  
i do wszystkich innych zamorskich krajów

po bardzo niskich cenach

bezpiecznymi, znakomicie urządzonej okrętami,  
wprost bez przesady się.

Doskonały zdrowy wikt.

Rzetelna, uprzejma usługa

Podróż oceanem trwa tylko 5 1/2 dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II”

„Kronprinz Wilhelm”

„Kaiser Wilhelm der Grosse”

„Kronprinzessin Cecilie”.

Korespondencja we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po  
otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokła-  
dne pouczenie do podróży

Karsz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

## Kardynalnym warunkiem dla utrzymania zdrowia jest dbanie o regularne trawienie żołądka.

A jednak, jeśli żołądek nie trawi należycie, zmniejsza się zdolność  
do wszelkiej pracy w całym ciele. Uznajmy za dobry, że samych  
pryszczących, najlepszych i skutecznych środków leczniczych, starannie  
przyrządzonych, apetyt podniecających, trawienie przyspieszających  
i łagodne rozvolnienie wywołujących środków domowych, który  
znane skutki nieumiarkowania, wadliwej diety, przeziębienia i przy-  
krego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów  
i kurczowe bóle łagodzą i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy**  
z apteki B. Fragnera w Pradze.

**Ostrzeżenie!** Na wszystkich częściach opakowania  
znajdują się zarejestrowane znaki ochronne.

Skład główny: **Apteka B. Fragnera**,  
c. k. dostawcy dworu pod „Czarnym Orłem”,  
P. R. A. G., Kleinsalte 203, róg ulicy Nerudowej.

**Wysyła się pocztą codzień.** Cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą  
po otrzymaniu 150 K. wysyła  
się małą flaszkę, za 280 K. wielką flaszkę, za 470 K. 2 wielkie fla-  
szki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, opłatnie  
do wszystkich stacji austro-węgier. państwa.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Najlepsze czeskie źródło zakupów!

## Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, datego 2 k.; lepszego  
2 k. 40; najlepszego białego 2 k. 80; białego  
4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo  
dobrego, śnieżnobiałego, datego pierze 8 k. 40  
i 8 k.; 1 kg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego,  
dobrego 10 k.; najlepszego brzuszno puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. poczynasz opłatnie.

**Gotowa pościel** z czerwonego, niebieskiego, białego lub  
złotego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. dłu-  
ga, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. dłu-  
ga, 58 cm. szeroka, napelnione nowym, szarem bardzo trwałym pierzem  
16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k.,  
14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k.  
opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające  
pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

**S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.**

## DARMO

otrzyma każdy piękny kalendarz na rok 1910  
kto przyśle swój adres do

**Józefa Feila, Grodzka 60/a.**

## Reumatyzm, podagra, newralgia i oziebiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia  
bólów, do usunięcia obrzmów i do umożliwienia poruszania  
się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa  
się z niezwykłym skutkiem

## CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów)  
przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba i łec.

Za poprzednim nadaniem K 150 przesyła się 1 tubę franco.

Za poprzednim nadaniem K 150 przesyła się 5 tub i łec.

Za poprzednim nadaniem K 90 przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny

**B. FRAGNERA Apteka**

c. k. dostawcy dworu PRAGA III, Nr. 203.

Uwaga! należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Epilepsja, nadzwyczajne rezul-  
taty przy użyciu  
**EPILEPTICON**  
prawie zastrzeżone  
Cena 7— kor.  
Proszę żądać rozpra-  
wy lekarskiej Nr. 55.  
bezpłatnie z głównego składu: Apt-  
ka pod Austrią, Wiedeń, IX., albo wprost  
z fabryki: Priv. Schwannapothek  
Frankfurt am Main.

**R. GLANZBERG**  
W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)

poleca gramofon  
marki „Anio-  
lek” i francuskie  
pathefony. Wiel-  
ki wybór płyt  
najnowszych. Zgłosze-  
nia nadsyłajcie do azy-  
cia, oewery i oze-  
ści składowe po  
cenach fabrycz-  
nych. Reperacje wykonuje się szyb-  
ko i dokładnie

## Pączki

tylko na masle

**Chrust-Faworki**

są już do nabycia

w **Cukierni Lwowskiej**

**Jana Michalika**

Floryńska 1. 45.



**ANTWERPIA** || **ROTTERDAM**  
10. Van Leriusstraat Belgia || Postfach 322. Holland.

## Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprowadza do

**Ameryki i Kanady**

**M. G. Freudberg**

Główne Biuro Podróży

**ANTWERPIA** || **ROTTERDAM**  
10. Van Leriusstraat Belgia || Postfach 322. Holland.

## KASZEL

pojawia się u o-ób każdego  
wieku. Męczące napady kurczowe,  
które dzieci osłabiają, a starszym  
przeszkadzają w za-eriu, uspokajają się i uśmierza przez użycie

## THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający i oddzielający flegmę, uśmierdzający  
i kojący kaszel kurczowy, zmniejszający napady kaslu i usu-  
wający trudności w oddychaniu.

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającym, szyb-  
kiem działaniu środka Thymomel Scillae przy kokukszu, jakoteż  
przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2-20 K. Pocztą franco za poprzednim nadesłaniem  
2-90 K., 3 flaszki za poprzednim nadesłaniem 7 K., 10 flaszek  
za poprzednim nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:

**B. FRAGNERA apteka,**

c. k. nadw. dostaw.

**PRAGA III, Nr. 203.**

Do nabycia we wszystkich aptekach.  
Baczność na nazwę preparatu, wy-  
twórcy i markę ochronną.

## Najtańszy i najsku- teczniejszy środek przeczyszczający



(Neustein's pigułki Elisabeth).

Łapież pod każdym względem od wszystkich innych podobnych  
przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników;  
używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych  
są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie  
jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania

## zatwardzenia,

źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego  
smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigulek, kosztuje 30 halercy,  
ręko 3 pudełek, który przesyła 120 pigulek zawiera, kosztuje  
tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 korony 45 hal., następuje  
płatność przesyłki i ratunku pigulek.

Przed nadsłaniem proszę ostrzeżenie się mail-

**OSTRZEŻENIE!** Tylko wtedy prawdziwa, gdy każde pu-  
dełko i opakowanie ma na sobie zaopatrzoną markę ochronną dru-  
kiem czerwono-czarnym „Sw. Leopold” i podpisem „Philipp Neustein, Apotheka”.  
Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.  
Apteka pod „Sw. Leopoldem” Philippa Neustein, Wiedeń I., Planteng. 5.  
w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Rędyk, C. Jahr i H. Gralski.

## Jesteś Pan chory ?

**Kur-Institut „Spiro spero”, Niederlössnitz (obok Dreżna)**  
Schulstr. 241 A.

## zupełnie darmo.

Zawiera ona wiele podziękowań i listów pochwalnych, jakoteż  
doświadczenia, zebrane przez czas 30 letniej praktyki u

**50.000 pacjentów.**

Nasz sposób leczenia sprawił tysiącom ulgę i w końcu przy-  
czynił się do zupełnego wyzdrowienia, pomimo, że lekarze  
uznali ich za nieuleczalnych. Nie używa się żadnych tajemni-  
czych środków, a jest raczej wynikiem studyj najwybitniejszych  
działaczy na polu fizycznej metody leczenia. Należy adresować:

## W sali balowej, na koncercie i w teatrze

zwraca na siebie ogólną uwagę każda pani, która używa oryginalne wschodnie  
środki piękności

## Zeïdijje

Środki te nadają paniom cudowną piękność kobiet Wschodu i są najdo-  
skonalniejszymi klejnotami kosmetyki. 1 garnitur składa się z **Kremu wscho-  
dniego** K 2—) przeciw wszelkim nieczystościom skóry, **wschodnie-  
m** **otrubom migdałowym** (K 150) i **mydła wschodniego** (K 1—) na-  
dających skórze białosć alabastru, **podru wschodniego** (K 2—) i **perfum  
wschodnich** (K 4—). Cały garnitur kosztuje K 10 50 opł. tnie. Pojedynczo i  
poprzednim nadesłaniem należytości oraz 30 hal. na porto.

**LABORATORYUM WSCHODNICH ŚRODKÓW KOSMETYCZNYCH**  
**APTEKARZA GUSTAWA PROCHE'EGO — BRCKA, BOŚNIA.**

We Lwowie: u Jakóba Rechena, dost. nadw., Halicka 18; w Krakowie: u I. Hana  
i Sp. drożnicza, ul. Szewska 5; w Przemyśle: u M. S. hwarza, aptekarza i dost. nat.

## Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę?  
Dzieje się o w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi,  
z której gęsta papiera wypływa na płótno, dodają gliceryny,  
a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami  
żelaznymi lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju  
mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nad o-  
by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wal-  
cami papierowymi. W-kutek takich zabiegów, bibuła taci swą  
porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi,  
że jest cienką.

Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki  
cygaretovej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złu-  
dzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry  
i gryzący.

Trzymając w palcach cienką bibułę, odrzuć czuć w do-  
tyku lekkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne  
sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna jako tłuszcz spalając się w tie-  
jącym papierze, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie  
ustnej a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Ze przeźroczysta bibułka cygaretovej nie jest dobrą, lub  
wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej że  
aus ryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy,  
że do robienia papierosów pęczasz od najtańszych a skoń-  
czysz na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grub-  
bej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie  
palcie przeźroczystych bibulek!

**Fabryka Tutek i Bibulek cygaretovej „NORIS”**

**MRA W. BELDOWSKIEGO w KRAKOWIE, Starowiślna 26.**

Żądajcie jak najliczniej próbek „Pobudka”, celem przeko-  
nania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

## Aptekarza A. Thierrego BALSAM

— Prawie chroniony. —



ICH DIEN

Allein echter Balsam

aus der Schutzengel-Apothek

des

A. Thierreg in Pragrad

bei Rohlisch Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.

biata niezawodnie przeciw wszelkim zakaźnym  
om p-zew dów oddechowych, kaszlowi, flegmii,  
hrypcie, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym,  
tętnom żołądka i innym b-łom żołądka, zapo-  
rzeniom wszelkich wewnętrznych narządów, bra-  
nowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu itd.  
Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust-  
nolowi i zębów, ranom z zapalenia, darcia w czoł-  
kach, wyrazom, szczególnie przeciw influenzy itd.  
12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka  
osobliwa flaszka familijna K 5.

Aptekarza A. Thierrego Jedynie prawdziwy, maść centyfoliowa

zdmiewającej, niezawodnej i niedoścignionej

skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak za-

szarzać, nawet skrośniętym, bolącym, okale-

żeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropni-

om, usuwaniu wszelkich wywołujących ropienie i oper-

cyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 flaszki K 3-60.

Adresować: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pragrad pod Rohits.

## Kalo-Wibrator

przrząd usuwający rady-  
kalnie zmarszczki i złą ce-  
rę, działa przeciw bezsenno-  
ści, wypadaniu włosów, bólu  
głowy, gardła, żołądka, gość-  
cowi, chorobom serca i w. i.

Wyłączny zastępca  
**T. ARMATYS, optyk i mechanik**  
Kraków, plac Maryacki 1. 3.